

W PONIEDZIAŁEK dnia 25. Kwietnia 1831 roku.

Część Urzędowa.

ROZKAZ DZIENNY.

w Warszawie d. 23 kwietnia 1830.

Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego Warszawy.

Ciągle użalania się dozoru szpitali wojskowych na nieposłuszeństwo i opieszałość służby lazaretowej, które za źródła istniejącego dotąd nieporządku wskazuje, na nieludzką Lekarzy lazaretowych niepomnych na swe powołanie, którzy opatrywania i doglądania ciężkiego chorych zaniedbują, wreszcie na niedbalstwo Aptekarzy i obojętność całej tej służby, powodują mnie do zawiadomienia wszystkich Członków tej ważnej części Administracji Woiennej, że iak z iedney strony gorliwych i odznaczających się, do względów Rządu przedstawię, tak z drugiej, wszelkie w pełnieniu służby uchybienia, iak najsurowiej karać będę.

Wszyscy Dyrektorowie lazaretów, winni są codziennie o stanie chorych, dozorowi szpitali wojskowych, składać rapporta, z wymienieniem, którzy Lekarze, czy to wojskowi czy cywilni opieszalymi w doglądaniu chorych się okazują i z wytłumaczeniem przyczyn niewykonania natychmiastowego rozkazów, iakie tenże dozór wydaje, — a które powinny być bezzwłocznie wykonywane.

Ostrzegam, że na doniesienie pomienionego dozoru szpitali, każdego tak Officera dozoru, Lekarza, Aptekarza wojskowego lub cywilnego, iako też każdego Członka służby lazaretowej, za uchybienie lub opieszałość pod Sąd Woieny oddać rozkazę i podług całej surowości prawa woennego skazać. — A nadto niedbalych Lekarzy na areszt ciągnąć w lazarecie osadzić.

Z tego to powodu oddałem pod Sąd Woieny Podpułkownika Stokowskiego, który przeze mnie na Dyrektora szpitala cholerycznych w obozie przeznaczony, nietylko rozkazów mu danych nie dopełnił, ale nadto rzucił popłoch pomiędzy młodszych Officerów w szpitalu tym do dozoru wykomenderowanych; co przy niedozorze Lekarzy znacznie śmiertelność powiększyło.

Jenerał Piechoty

(podp.) *J. H. Krukowiecki.*

Zgodno z Oryginałem
Szef Sztabu Gubernatora
Maior *Nofok.*

Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego Warszawy.

Powziawszy wiadomość, że niektórzy mieszkańcy Warszawy, przybywających z obozu

żołnierzy słabych biorą do swego mieszkania, z powodu, że przybywający są ich krewnymi, niezważając na niebezpieczeństwo zaraży, na iakie nie tylko sami siebie, ale nawet i wszystkich obywateli stolicy narażają; podając do wiadomości publicznej, że każdy, kto by spotkał takiego chorego, nietylko niepowinien go brać do swego mieszkania, ale przeciwnie winien go zaprowadzić do najbliższego lazaretu, i oddać dyrektorowi, lub lekarzowi zarządzającemu w tymże szpitalu, — gdyż oprócz złych skutków iakie na siebie każdy ściągnąć może biorąc do domu chorego, przymuszonym będę pociągnąć go do odpowiedzialności.

w Warszawie d. 24 kwietnia 1831 r.

Jenerał piechoty J. H. Krukowiecki.

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Jan Małachowski udający się za Porucznika oddany został przeze mnie na żołnierza do pułku 21 piechoty. — Stosownie do rapportu złożonego mi przez dowódcę tegoż pułku rzeczony Małachowski zbiegł w dniu 21 b. m. z obozu, zabrawszy z sobą wołoszkę, pantaliony, furazerkę, gatki i trzewiki skarbowe, po dopełnieniu kradzieży płaszcza iednego officerskiego i 2 koszuli innego żołnierza z tegoż pułku. Nadmieniam się przytem, iż Małachowski będąc na warcie w Warszawie zaopatrył się podług zeznania świadków w szlify, ryngraf, kaszkiet i pałasz i rzeczy te również z sobą unioś zapewne w celu udawania się znów za officera.

Rysopis jego jest następujący: lat ma około 28, oczu ciemnych, włosów blond, twarzy okragłej, wzrostu miernego, cery bladej i chorowitej — Wzywam wszystkie władze tak wojskowe iako i cywilne, aby pomienionego dezertera bacznie śledziły i w razie ujęcia go dostawiły pod eskortą do sztabu placu miasta stołecznego Warszawy.

Warszawa dnia 24 kwietnia 1831 r.

Jenerał piechoty

J. Hr. Krukowiecki.

Bank Polski.

Podaje do publicznej wiadomości, że oddat mennica zamiast 84 złp. za czystą grzywnę kolońską, płacić będzie 86 złp. gotowizną, każdemu srebra swoje na przetopienie do mennicy przynoszącemu.

Warszawa dnia 23 kwietnia 1831 r.

Za Prezesa

(podp.) *Lubowidzki.*

Sekretarz Jeneralny

(podp.) *Hassman.*

Rada Muncypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy baczna ostrożność w obecnym czasie

na czystość i porządek stolicy jest najwyższym obowiązkiem każdego mieszkańca Warszawy. Gdy przez tę ostrożność tylko zmniejszyć a nawet izniweczyć się dadzą szerzące się między nami choroby, wątpić zatem niewypada, że wszyscy chętnie się poddadzą i wypełniać będą polecenia, iakie rząd o dobro obywateli troskliwy, wydał już w tym mierze lub wyda następnie. Rada Muncypalna przez Obywateli wydana i po obywatelsku działająca, powyznaczała w każdym cyrkułe komitety składające się z Radców cyrkulowych i Obywateli znakomitszych. Komitetów wspomnionych łącznie z Kommissarzami cyrkulowemi, obowiązkiem będzie, przestrzegać przez częste rewizye, iżby przez natłaczanie się zwłaszcza żydowskich familly, w pomieszkaniach powietrze zgęszczone i zarażone nie było, iżby porządek i największa czystość na dziedzińcach i po ulicach panowała, iżby wszelkie przepisy względem wyboru pokarmów, zachowania się w słabościach gwałtownych, przez komiteta zdrowia stanowione, z łatwością do wiadomości zwłaszcza uboższej klasy dochodziły i t. p.

Rada Muncypalna spodziewa się, że iak z iedney strony zawiadzoną na gorliwość komitetów przez siebie wybranych niezostanie, tak z drugiej strony jest pewną, iż nietylko nikt nierozważnym do tego stopnia niebędzie, iżby miał czynność komitetu utrudzać ale owszem, że wszyscy z wdzięcznością usługę ich uważać i wszelką pomoc nieść będą.

Przy tej sposobności Rada Muncypalna donosi, iż cztery posady chirurgów cyrkulowych z pensją po złp. 1000 rocznie wakuują i że o nie każdego dnia interessenci przy stosowniej kwalifikacyi do Rady Muncypalnej zgłaszać się mogą.

w Warszawa dnia 21 kwietnia 1831 roku:

Prezes

Garbiński.

*Radca pióro trzymający
w Zastępstwie Łuczynski.*

OBWIESZCZENIE HYPOTECZNE

Sąd Pokoju Powiatu Orłowskiego.

Z powodu żądanych pierwsiastkowych regulacyi hipotek nieruchomości poniżej wymienionych, zawiadomia interesentów, iż takowe w sądzie tutejszym d. 28 lipca r. b. nastąpi.

1. Domu murowanego z zabudowaniami placem i ogrodem pod liczbą 26 w mieście Krosniewicach powie Orłowskim położonego, do Erdmana Waldek należącego.

2. Domu nro 18 z placem i ogrodem i gruntami, Woyciecha Rzepnikowskiego w mieście Dąbrowicach sytuowanego.

3. Domu z placem ogrodem i gruntami Wiktora Prybińskiego także w mieście Dąbrowicach położonego.

Wzywają przeto, interessantów, aby do takowych osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swc i wnioski do protokołu regulacji padali, i w dokumenta prawa ich udowadniające za opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz interessentów, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 o hypotekach z r. 1818 przepisanej podpadną.

Jeżeli by właściciel nieruchomości wywołany, w terminie do regulacji nie stawiał się, tenże na żądanie któregokolwiek z interessentów, na karę 10 do 50 złp. skazany zostanie, utracając wszelkie prawa dobrodzieystwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji iakie w skutek regulacji wydane być winny, nastąpią d. 6 sierpnia r. b.

Kutno d. 12 kwietnia 1831 r.

Nowicki Podsedek

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Dyrekcya Szczęgółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Wództwa Mazowieckiego.

Stosując się do prawa seymowego z roku 1825 o systemacie kredytowym art. 87 tudzież postępując w myśl §. 110 i następnych instrukcji z d. 14 marca 1826 r. uwiadomia publiczność, iż dobra Borzymowice z przyległościami i przynależnościami w obwodzie Kuiańskim, powiecie Kowalskim, parafii Chocień położone, z powodu zalegania części raty czerwcowej r. 1830 wraz z karami narosłemi, iako też nieopłacenia raty grudniowej 1830 roku do towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, od zaciągniętej pożyczki należnych, więcej dającemu przez publiczną licytację w d. 31 maja r. b. o godzinie 10tej z rana w biurze Dyrekcji Szczęgółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego województwa Mazowieckiego w domu przy ulicy Królewskiej pod nrem 1066 w Warszawie odbywać się mającą; na lat 3 po sobie idące poczynając od Sgo Jana chrześciela r. b. do tegoż dnia w r. 1834 pod następnymi głównymi warunkami wydzierżawione zostaną.

1. Że każdy przystępujący do licytacji obowiązany będzie przedwzyskiem złożyć do kassy Dyrekcji Szczęgółowej na wadium sumę złp. 1680 gr. 27 iako ilość wystarczającą na pokrycie zaległości dotąd wiaz z karami narosłymi, które to wadium, nie utrzymującemu się przy dzierżawie, natychmiast wydane zostanie; plus licytantowi zaś, w cenie dzierżawnej na pierwszą ratę przyjęte będzie.

2. Że pluscycy tant przyjmie na siebie obowiązek opłacenia regularnie wszelkich należności do gruntu przywiązanych, a prawem hypotecznym art. 41 wyszczególnionych, niemniej ciężarów wieczystych i podatków a mianowicie ofiary 24 grosza złp. 329 gr. 10 Kontyngensu liwerunkowego złp. 270 gr. 27 podymnego złp. 97 gr. 16, szarwarkowego złp.

24 składki ogniowej złp. 318 gr. 20, składki na wójtę gminy złp. 57 czyli ogółem złp. 1092 gr 14 rocznie wynoszących, bez żadnej bonifikacji.

3. Że przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy z dóbr tych Towarzystwu Kredytowemu należnych, w dwóch półrocznych ratach, wynoszących na każdą po złp. 753 gr. 9, z których pierwszą obowiązany będzie pluscycy tant przed dniem 13 czerwca r. b. do kassy wnieść, i nie wprzód będzie miał possessyą dzierżawną oddaną, dopóki w opłacie takowej nie uiszczi się.

4. Że odda dobrą w takim stanie w iakim mu oddane zostaną.

5. Że zrzecze się wszelkich pretensji przez czas dzierżawy czynienia z iakiego kolwiek źródła pochodzić mogących, i opłaty Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu pod żadnym pozorem mienia takowych zatrzymywać nie iest mocen.

6. Że pluscycy tant poda się za uchybienie w opłatach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych exekucyi administracyney, i w sporach i wątpliwościach zachodzących z tytułu dzierżawy, ulegać będzie rozstrzygnięciu władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Inne warunki, każdy mający chęć licytowania, przejrzeć może w biurze Dyrekcji Szczęgółowej za zgłoszeniem się do Pisarza Dyrekcji Bielanowskiego.

Wzywa więc Dyrekcya wszystkich chęć licytowania mających na powyższy termin.
w Warszawie d. 30 marca 1831 r.

Prezes

Piotr Lubieński.

Pisarz

Komornik Sądowy Powiatów Radomskiego i Częstochowskiego.

Zawiadomia publiczność, iż wieś Wola Hankowska w powiecie Częstochowskim, obwodzie Wieluńskim, wództwie Kaliskim położona, w 3 letnią dzierżawną possessyą poczynając od Sgo Jana r. b. przed Jgnacym Badrewiczem Reientem kancelaryi powiatu Częstochowskiego w d. 3 czerwca 1831 r. o godzinie 9 z rana wypuszczoną zostanie, ile wieś ta rocznego dochodu czyni niewiadomo, gdyż iest w posiadaniu dziedziców.

Radomsk d. 18 kwietnia 1831 r.

Wincenty Gustowski,

Komornik Sądowy Powiatów Radomskiego i Częstochowskiego.

Zawiadamia publiczność, iż dobra Strzelce Wielkie w powiecie Radomskim, Obwodzie Piotrkowskim, Województwie Kaliskim położone, w trzechletnią dzierżawną possessyą poczynając od S. Jana r. b. przed W. Emerykiem Wysockim Reientem kancelaryi powiatu Radomskiego w dniu 24 czerwca 1831 r. o godzinie 10 z rana wypuszczone zostaną; z dóbr tych płacono rocznie dzierżawy po złotych 5,000.

Radomsk dnia 19 kwietnia 1831 r.

Wincenty Gustowski.

Cześć Nieurzędowa.

P O L S K A.

z Warszawy 25 kwietnia

— Z Augustowskiego znowu dobre nadeszły wiadomości: Maier Puszet oswobodził już

trzy powiaty, i zebrał do 4,800 ludzi zbrojnych. Przeciw gwardyom, które dnia 12 b. m. od Łomży ku Litwie ruszyły, ciągnie Gabriel Ogiński w 15,000 uorganizowanego powstania.

— P. Niemcewicz powrócił z Krakowa, przydował już wczoray na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół nauk, na którym Wódz Naczelny został iednomyslnie członkiem tegoż towarzystwa obrany.

— Ułan nasz gonit nieprzyjacielskiego ulana. Pardon! woła doganiany żołnierz rossyyski. Torzuc lancę i pistolety, — nasz mu odpowiada. Usłuchał tamten, rzucił broń i zatrzymał konia; zbliża się nasz ulan, lecz cóż za podziwienie iego; w nieprzyjacielu poznaie rodzonego brata! Sciskaia się, wracaią do obozu, i ieniec prosi, aby w bratnie hufce mógł wstąpić. Wódz Naczelny pozwolił, by ci dway bracia wspólnie obok siebie w iednymże szeregu walczyli.

— Dowódca naszych forpoczt, mocno był zdziwiony, widząc przechodzących do nas żołnierzy nieprzyjacielskich, wszystkich młodych, niedawno z rekrutów uformowanych. Zapytani o przyczynę, odpowiedzieli: starych żołnierzy pozostała już tylko garstka, i tą się Dybicz otoczył: resztę wysłano zawsze na pierwszy ogień a ci znaleźli śmierć pod pałaszami Polaków.

— Bracia nasi z Poznańskiego nie przestają dawać dowodów, swojego czystego patriotyzmu, i tej miłości oyczyzny, która się zasadza na czynach a nie słowach. Znany w obywatelstwie S. T. z pod Wrześni, nadesłał do banku złp. 1000, przeznaczając dar ten szczególnie na potrzeby rannych z pułku 5 strzelców pieszych, zwanych „Dzieci Warszawy.“

— Pewien knpiec z Lipska, dowiedziawszy się o zwycięztwach polskiego oręza, donosi iednemu z tutejszych bankierów, że wiadomość ta cały Lipsk w największą radość wprawiła: oświadcza przytem, że wkrótce nadesła 500 funtów szarpi i bandażów. „Nie iest to (mówi) dar zakupiony: nasze to córki i żony całemi dniami pracowały z największą przyiemnością, dla ulgi polskich rycerzy.“ Prosi nakoniec o wizerunek wodza naczelnego.

— Gdy weszłym styczniu wojsko nasze stało w Stanisławowie, iedna z tamecznych ładnych żydóweczek słysząc iak żołnierze śpiewali nowe piosnki pątryotyczne, nauczyła się kilku. W Lutym gdy weszli nieprzyjacieli do tegoż miasteczka, dowiedzieli się o tej śpiewaczce; kazali przeto, aby dała się słyszeć; śmiała izraelitka nuciła piosnki o wolności; i tak uieła niektórych, że kazali często powtarzać śpiewki wróżące ludom swobody; nawet bylitacy, co iey hoynie za to płacili.

— Wczoray Jenerał Gubernator Stolicy odbywał przegląd drugiego pułku gwardyi narodowej Warszawskiej. Pułk ten pod względem ubioru i uzbrojenia, zasługnie na wszelkie pochwały. Przyznać także należy, że ci obywatele żołnierze w obrotach uczynili znaczny postęp, który na przypadek potrzeby, naylepsze rokuie nadzieie.

— Gazeta Powszechna zamieściła następujący artykuł z Berlina: „Zaymującą będzie zapewne wiadomość o zdaniu iakie tu panuje względem rozmaitych spraw, o ktore teraz w Europie toczy się walka. W braku własnego politycznego życia i przy zupełnym systemacie stagnacyi iaki tu wprowadzono od pewnego czasu, zdania zastępuią tu same poruszenia lub przynajmniej za nie uchodźć muszą. Sprawie Polaków przychylni są wszyscy ci

którzy mają serce i rozsadek i którzy jeszcze zachowali cośkolwiek z szlachejnych uczuć, nad którymi tak często biorą górę samolubne dążenia. Większa część officerów, otwarcie wyznaje tę przychylność. Tygodnik wojskowy, (*Militairwochenblatt*) zawiera dobre rady, iak polacy postępować winni. Trudno sobie wystawić, iaki wszystkich ogarnął smutek, kiedy w dniu 3 marca, zagraniczny dyplomatyk, rozgłosił po całym mieście fałszywą pogłoskę, iż Praga i Warszawa zostały wzięte szturmem. Jak gdyby nieprzyjaciel stał przed naszymi bramami, tak na wszystkich twarzach malowała się żalność. Od tego czasu i czynnie zajmować się zaczęto. Kobiety skubią szarpie i doręczają je Xzney Radziwiłłowej, która ie do Warszawy odsyła. Mężczyźni robią składki, a za pozwoleniem Rządu kilku lekarzy udało się do Warszawy, gdyż ich tam brakuje. Szczególniejsza, iż przychylność zwrócona teraz ku Polakom, zupełnie zniknęła dla Francuzów. Uważają ich teraz za słabych i samochwałów, którzy pochłubiwszy się z niewyczerpanymi środkami, i z zasadą nieinterwencji, muszą nakoniec przyznać, że nie mają ani wojska, ani odwagi, sprzeciwienia się wkroczeniu Austriaków do Włoch. Austriacy zyskali tu w opinii, przez silne popieranie swych zasad, a szczególnie przez to, iż wprzód działają, a potem dopiero mówią. Francuzi przeciwnie, używają wielu wyrazów, mówią o najdrobniejszych przedmiotach i sądzą, iż szczęście całego świata na tem zależy, że wytargują kilku wyborców więcej, na Izbie Deputowanych. Przytem postępują bojaźliwie względem przedmiotów zagranicznych i wkrótce spotka ich los, iż po sławnej rewolucyi lipcowej, staną się peśmiewiskiem świata. Zastanawiając się nad entuzjazmem iaki tu panował po dniach lipcowych, i nad przychylnością, z iaką sprawę tę uważano iakoby własne narodowe zdarzenie, również nad zmniejszaniem się opinii za Francuzami, tedy przypiszemy to zmniejszanie się opinii egoizmowi i zajmowaniu się drobiazgami przez Rząd i Izby francuskie. Ludwika Filipa uważają tu za człowieka prawego, za dobrego oycę rodziny, lecz to niedosyć do ustalenia nowej dynastyi, i Francuzi wiele uczynić muszą, nim odzyskają szacunek, iaki im ziednały dni lipcowe. Ich wybory i ich rozprawy w Izbach, niepotrafią już zająć uwagi Europy, iak w oczach restauracyi.

— *Posiedzenia Seymowe.* — (*Dokończenie Posiedzenia Izby Poselskiej z d. 21 kwietnia.*)

Wołowski. Rozróżnia trzy epoki naszej rewolucyi, początkową, po 18 grudnia, i po 25 stycznia, twierdzi że oddalenie od tronu Mikołaja mogło nastąpić już 18 grudnia, że instrukcyja iaką miał pan *Wielopolski* względem domagania się sprostowania krzywd i t. d. była błędna i że mały postęp naszej dyplomacyi przypisać należy tej jedynie przyczynie, iż naówczas niewyrzeczono, że jesteśmy narodem niepodległym.

Zast. Ministra Spraw Zagr. Odpowiada, że chociaż instrukcyja była dana panu *Wielopolskiemu* przed 18 grudnia przewidywała jednak uznanie rewolucyi za narodową i w tym duchu była napisana; że było staraniem dyplomacyi przekonać dwory: iż rewolucya nasza niema celów demagogicznych, i zwrócić ich uwagę na nas, do czego przyłożyła się uchwała Seymu: że monarchia konstytucyjna jest naszym celem.

Morozewicz. Powiada: że kiedy trwają negocyacye, niemożna żądać ich komunikacyi, co do przejrzenia pism urzędowych naszej dyplomacyi, oświadczają: że Izba powinna ustanowić, czyli kommisją organiczną, czyli też oddzielny komitet, który ma się zająć ich przejrzeniem i czyli ma być zdany o nich raport lub nie?

Krysiński. Powiada, że wszystkie działania naszej dyplomacyi można oznaczyć wyrazem zero; że negocyacye w narodach i Rządach ustalonych potrzebne, lecz że dla nas, ieden błąd naszych nowicyuszów w tym zawodzić, może być zgubnym i że dla tego przejrzenie papierów iest konieczne potrzebne. W końcu, że kto żądał dochowania warunków traktatu wiedeńskiego, niemógł się domagać przyłączenia prowincyi litewskich.

Kaczkowski. Zapytuje gdzieby można się dowiedzieć o złożonych papierach, gdyż iemu kommisya dyplomatyczna niewiadoma, i podług statutu organicznego miejsca niema, ani iest obietą zbierem uchwał Seymu 1831, a zatem lub przez Rząd iest narzucona, lub się sama narzuciła.

Marszałek odpowiada: że dotąd wszystkie pisma dyplomatyczne komunikowane przez Min. Spr. Zagr. do kommisyi organicznej były odsyłane, w braku kommisyi dyplomatycznej, i że gdyby się chciało ściśle zachowywać w tem względzie do przepisów konstytucyi. Seym musiałby niewychodzić w czynności dyplomacyi prowincyi, lub też wyrzec, że będą ustanowione cztery kommisye.

Kaczkowski. Gdybyśmy wiedzieli, że kommisya organiczna będzie obdarzona szczególnem zaufaniem Ministra Spraw Zagr. byłibyśmy do tego stosowali wybory, lub starali się sami do niej należeć.

Marszałek oświadcza Mówcy, aby gdy idzie o nowe prawo, podał projekt do Izby w tym względzie.

Wołowski. Dodaie, że kommisya bez nowego prawa wybierana być niemoże i że przy wyborze kommisyi powiedziano, iż kommisya organiczna zajmować się będzie interesami dyplomatycznymi. Gdyby iey ten przedmiot odebrano, musiano by chyba powiedzieć, że kommisye wcale się trudnić niemogą przedmiotami dyplom. Kolega Kaczkowski powinien był więc uczynić swój wniosek przed wyborem kommisyi gdyż teraz za późno.

Zast. Minis. Spraw Zagr. Nie przez szczególne zaufanie komunikowałem się z kommisją organiczną, bo Minister nie szafuje dowolnie zaufaniem. Mam ie tylko w Izbie, która ma zaufanie narodu. Z tego się wywiązując, zarówno bym wszystkim Członkom tej Izby chciał udzielić objaśnień, gdyby nie ten wypadek, że kiedy pierwsze wyjaśnienia dawałem, składałem ie iako Członek Rządu, właściwą więc dla mnie była kommisya organiczna, a później Izba to uświęciła.

Zwracam się teraz do zarzutu JW. Krysińskiego, który przynajmniej intencye nam dobre przyznaje, lecz uważa, że iestemy Nowicyuszami w dyplomacye. Jeżeli dyplomacya nasza składa się z nowicyuszów: przynajmniej wybrano do niej tego, który od roku 1816 do 1824 miał iakieśkolwiek tradycye tej nauki. Oświadczyłem już, że tymczasowo ten urząd przyjąłem, dopóki nieznajdzie się inny, któryby miał rutynę równie tu potrzebną iak w prawnictwie. Jeżeli w prawie cywilnem wiele iest form, które pod nieważnością zachować należy, to w prawie publicznem iest

ieszcze więcej. Jeżeli forma iaka pominięta zostaje, cała operacyja bezskuteczną będzie. Mówi także JW. Krysiński, że rezultaty naszych działań dyplomatycznych równają się zero. Ja tak nierozumiem, podnieśliśmy rewolucyja przeciw potężnemu władcy, otoczeniu od dworów, których interesy mocno nadwyrężony został przez zapowiedzianą chęć naszą odzyskania prowincyi oderwanych do Rossyi. Łączył się ieszcze przeciwko nam system niekonstytucyjny tych dworów; w skutku iednakże działań dyplomatycznych możemy sobie pochwlebiać, że dwory te zachowają ciągłą względem nas neutralność. Jeżeli chwilowo kiedykolwiek naruszona była, czyniliśmy przedstawienia i zaspokajającą odbieraliśmy odpowiedź. Otrzymaliśmy więc tę neutralność, której Włochy otrzymać niemogły, mimo to, że wprawna dyplomacya francuska ich bronila, a nawet zapowiedzeniem wojny chciała od nich odwrócić obcą interwencyja.

Złemieński. Powiada, że nie winą dyplomacyi, jeżeli nie odniosła wielkich skutków i że dyplomacya nasza iest na osirzu naszego oręża i w szeregach naszego wojska.

— Na posiedzeniu 22. Izba poselska przyjęła projekt do prawa o otworzeniu kredytu 1000000 złp, na wsparcie włościan zniszczonych przez wojska nieprzyjacielskie.

Dalsza dyskusya o nadaniu własności włościanom odłożona do rozstrzygnięcia projektów do prawa o utworzeniu powyższego kredytu i o reprezentacyi wyrażających się z pod przemocy rossyjskiej.

— (*Nadesł.*) — Jednemu z Obywateli naszych wydarzyła się sposobność, że przez dość długi czas bawić się musiał w Berlinie, co mu nastręczyło sposobność przekonania się o duchu wołnomysłnym, i bezstronnie sądzącym, mieszkańców tejże stolicy. O najwyższej klasie, z którą także dość często obcował, powiedzieć tego nie może, gdyż u tych zasada iest; płaszczyć się przed panującym, i potakiwać wszystkiemu temu, co Królowi lub Królewiczom podobać się zwykło. Natomiast klasa średnia, która więcej własnem powoduje się zdaniem i swobody uciemiężonego narodu poważać umie, czuje w całym swem znaczeniu, ważność naszego powstania, i cieszy się owocami, nietylko odniesionych zwycięstw, ale nadto zbawiennych instytucy, które Naród Polski wynoszą i wstawiają; uczeni, wojskowi, kupcy, rzemieślnicy, a nawet i wielu z pomiędzy urzędników, zajmują się gorliwie sprawą Polską, słyszałem w wielu towarzystwach odgłosy radości, gdy o zwycięztwach pod Wawrem i Wielkim Dębem wieść się rozeszła, każdy uznawał nadzwyczajny zapal, niezrównaną odwagę, poświęcenie i wytrwałość heroiczną Narodu. Z wszech stron zapytywany byłem o nowiny, z wszech stron starano się dowiedzieć o szczegółach tego, co za zdrowsze pisma peryodyczne, w najogólniejszej obiawiają treści. — Cieszą się powszechnie, że Polacy na wyrządzone krzywdy cienieżycieli nie pamiętni, postępują sobie z niewolnikami szlachejnie, i że dla zwyciężonych ludzkość iest zapewniona. Porównywano nas z Belgięczykami, gdzie ostatnich gwałty świętości praw sprzeciwiające się, nie bardzo przypadają do smaku; odkrywano różnicę między wolnością rządzą, a bezkarną swawolą, wyznano w reszcie, że Polacy dobijając się o swoje prawa i polityczną udziałność, staną się przykładem dla Narodów, że można być w pospolitem powstaniu, w najstrasliwejocy z

barbarzyńcami wojnie, a przecież można szanować prawo, i pod niezłomną sprawiedliwości tarczą, kosztować tych swobód, iakie ustawy dla każdego mieszkańca bezpieczą. Z rozrównionem sercem przypatrywałem się goście jak spełniali toasty za zdrowie wojsk polskich, Narodowego Rządu, za zdrowie Czarotorskiego i Skrzyneckiego, przekonałem się tem samem, że los nasz obchodzić ich musi, skoro z tak wielkim zapałem obchodzą uroczyste to wszystko co nam zwycięstwo, polityczne znaczenie, i nieśmiertelną chwałę gotuje. Oby Król, który tyle jest przez poddanych kochany, uczuł w tych ich radości oznakach życzliwość prawdziwą iaką słuszną należy się sprawie. Niedziela oni zdań takich, które się zwykle własnemu przekonaniu sprzeciwiają, odzywa się w nich szlachetny sposób myślenia i może cieszą się z tego co także i dla siebie życzą.

Dzięki wam mieszkańce Berlina, że się polską sprawą opiekujecie, dzięki wam że stawacie w obronie narodu, który zbawienniejszego losu jest godzien. Oby to słońce wolności, które nam po tylu poświęceniach przyświecać zaczyna, i wam dodawało zapału w obrońieniu i utwierdzeniu tych politycznych świętości, na których Narodowa powaga, część najpiękniejsza wolnomysłnego człowieka i Obywatela spooczywa.

N.

— (Nadest.) — Jakkolwiek łagodne postępowanie z ieniami wojennymi czyni zaszczyt Polakom, iednakże należałoby przedsiębrać środki ku zapobieżeniu zgorszeniom, iakie wynikają z niebaczności tych, dla których my wszelkie zachowujemy względy. Jeden tylko przytoczę tu przykład. Przed kilku dniami wieczorem wszedł do kawiarni przy saskim dziedzińcu, człowiek w cywilnym ubiorze, i tu niezważając na przytomnych zaczął rozwodzić nieprzychylnie sprawie naszej zdania. Obecny P. Borecki urzędnik Kommissyi Rządowej Skarbu, zwrócił jego uwagę na niestosowność takiego postępowania, a gdy na to niezważał dosyć żwawy ztąd spór się rozpoczął. Pan Borecki dowiedziawszy się, że tym przeciwnikiem Polaków, jest P. Mogilnicki officer rossyjski w niewolę wzięty, na teraz w Pałacu Brülowskim umieszczony, udał się na odwach tamtejszy i zameldował Officerowi będącemu na warcie, który go znowu odesłał do swego zwierzchnika. Co się dalej stało podajacy nam tę wiadomość nie umiał powiedzieć. Pan Borecki umarł iak mówią appoplexyą tknięty, są iednak osoby które były świadkiem tego zdarzenia.

M. C.

A N G L I A.

z Londynu 10 kwietnia.

— Czytamy w *Kuryerze*: „Zewsząd odbierane wiadomości zgadzają się na to, że przyjaźniejsze widoki otwierają się dla Polski, jest nadzieia, że Polacy nie tylko wolnych narodów życzenia mają za sobą, ale że nawet Porta wspierać ich gotowa.“ — Dalej dziennik ten wyrzuca na nowe życzenia, aby angielski agent lub konsul mógł być do Warszawy wysłany, a w końcu zawiera w drugim wydaniu urzędową wiadomość o wybuchu powstania na Litwie.

F R A N C Y A.

z Paryża 14 kwietnia.

— Nie tylko same liberalne i opozycyjne dzienniki sprzyjają sprawie polskiej; i dzien-

nik religijny *L'Avenir* był od początku i jest ciągle obrońcą powstania Polaków. Swiezo, (dnia 12 kw.) umieścił następujący artykuł, pod napisem *o powinności chrześcian bronięcia swobód swoich*.

„Obroncy swobód najwyższych dostali nowego nieprzyjaciela w dzienniku tak nazwanym *Przyjaciel Religii*. Mówi on, że jest szaleństwem, chcieć się dziś towarzyszyć w tym celu. Przyznaie, że wiara prześladowana jest wszędzie, ale dla tego samego twierdzi, bronioną być nie może; albowiem, co pomoże naprzeciwko przemocy, gdy nie ma się za sobą Ministrów, Izby której, wojska, pospólstwa nawet? I co może ieden, naprzeciwko zmo-wie wszystkich i rewolucyi!

Ale nasz przyjaciel Religii myli się trochę. Nie jest się nigdy słabym, naprzeciwko przemocy: skoro się ma Boga, potęgę dobrej sprawy, prawdę która w końcu przemaga zawsze, świętość powinności bronięcia iey, i wiarę, dla której niema nic niepodobnego. Nigdy obrona sprawiedliwości nie jest bez pomocy. Chrześcianin któryby opuścił ręce, dla tego że mocniejszy go zabija, uczyniłby iako ten spodlony syn Izmaela, który całuje sznurek, nie aby miał wierzyć, ale że znikczemniał. Fanatyzm, albo nie zna prawdziwego Boga, albo żąda po nim cudów, któremi by nas bez nas zbawił. Oba te błędy się stykają, gdyż stoją po dwóch końcach moralnego porządku. Pierwszy, gdzieś upatruie Boga za wysoko, drugi za blisko; ale Chrześcianin obydwoma pogardza. Nie traci on nadziei, gdzie nawet nadziei niema. Mocny wiarą którą ma w Bogu, wie, że szlachetna obrona, później czy wcześniej, skutkować musi. Może on z niej nie korzysta; ale stanie się dla drugiej tarczą. Może nowy ród Machabeyczyków nie oglądać zbawienia narodu, ale będzie zawsze tem pokoleniem, przez które stało się zbawienie w Izraelu. Nic się na próżno nie dzieie w świecie moralnym, ani zginąć mogą usiłowania podejmowane w obronie słuszości. Można było rzec Polakom przed ich zwycięstwami: co czynicie? Jak pomożecie sami, naprzeciwko temu Państwu, które pół Europy zajmuję? Żądajcie pomoc, gdy otoczeni iesteście tylko uczestnikami rozbioru waszego? Czego po trzy kroćnie mogli wasi oycowie, czem wy dziś dokonać chcecie? Spójrzycie na ich mogiły i wiedziecie, że to was czeka! — J tak w istocie przemawiano do Polaków i znajdowało wielu te słowa mądrymi, a one tylko nędznymi były! Polacy oddali się raz Bogu. Chcą umrzeć dla przyszłego pokolenia, jak oycowie ich umierali dla nich. Przyszcie kiedyś pokolenie, które używać będzie owocu cnot tyła. Czy ten los dzisiejsze czeka? Europa poczyną wierzyć. A gdyby nawet tyle wielkich i chlubnych czynów straconych być mogło, zostanie zawsze świadectwo, że Bóg uciśnionego wspiera, który sprawiedliwość iego wyznaie, i który dla niej, walczy wiarą na niej oparty.

Czytamy w *Ewangelii*: kto by żądał od ciebie sukni, ty daj mu twój płaszcz; ale nie czytamy, aby Chrześcianin miał oddawać, to co iego nie jest. Szczęście Narodu, świętość Ołtarza, niepodległość wiary, sprawiedliwość, sława i zbawienie, te nie są iego. Nigdzie napisane nie stoi, aby przestał być człowiekiem i żołnierzem, a uczynił się ofiarą niedoleżną. Upadły dawne ołtarze, na których zabijano z bydlat ofiary. Wzniósł Zbawiciel nowy, na którym sam dla wszystkich

umarł, aby nas raz na zawsze z niewoli okupił, i pod lepszym prawem zgromadził: które bronić powinniśmy, skoro go odstępować nie chcemy. Pierwsi Chrześcianie znali dobrze swoje powołanie. Jezeli radzi umierali, to nie dla tego aby cierpieli, ale aby zwyciężyli. Nikt się lepiej nie bronił iak oni. Srogość ich oprawców, ustawała rozbroiona ich wytrwaniem. Wygnańcami byli wszędzie dla ludzkości iak wdomu. Pozbawieni dobytów znajdowali w miłosierdziu majątek. Więzień dla nich nie było, bo wraz z uwięzionymi nie uwięzieni przebywali. Sama śmierć była dla nich zwycięstwem, na którą ochoczo wpośród braci swoich biegli; że który więcej swoich kochał, więcej iey był godnym, aby większej sławy od swoich dostąpił. Chrześcianstwo czyniło iedno i wielkie ztowarzyszenie, w które można było uderzyć, ale go nie złamać. Zawołano iednego, szli wszyscy. Prowadzono na śmierć osądzonego, łączyli się do niego starzy, niewiasty i dziewice. Dzieci nawet nie bały się miecza. Sędzia się gniewał, lud stał zdumiały, krew płynęła; ale z tej krwi wychodził głos potężny, głos uciśnionej niewinności, który w końcu staie się głosem ludu, i za którym przechodzi panowanie zrak ciemniejszych do uciśnionego.

Cóż więc dziś chcemy po Chrześcianach. Czy czego innego? Chcemy tylko, aby dali sobie rękę naprzeciwko prześladowaniu. Aby wygnanie miało przytułek, głodny kawałek chleba, niewolnik pomoc. Aby ołtarzom poświęcona została świętość, aby krzyż obalony podniesiony został, aby nauka miała miłość i wiarę, abyśmy wszyscy mieli odwagę, bo odwagi nam dziś tylko potrzeba, a mało iey mamy! Czegoż dziś chcemy po Chrześcianach? Oto, aby pod tarczą praw dziś liczniejsi od swoich przeciwników, tego dokonali, czego niegdyś samowładna wola iednego, i cały świat, na nich wynó z nie zdoła'y.

Miano nam za złe, żeśmy wspomnieli byli na Ory Chrześciański i uragano się nawet z niego. Może ten Ory, w rękach Oyców naszych tylo razy świetny, dzisiaj zagał. Straszny za Kłodowską i Karola Wielkiego, nie ieden go później z Xiążąt naszych, na Grobie Zbawiciela złożył. S. Ludwik oddał go synowi, aby szanowany od samych niewiernych, powrócił go Francji. Widziano ten ory zgorą tysiąc lat, gdzie tylko cnota istawa go potrzebowała. Kiedy zagał? Ktoreń go ostatni z królów naszych, do boku swego nie przypasał? Nie wiem. Ale on był długi czas świetny i wielki w rękę naszym, i iedlihy prawda było, że szczątki nawet z niego nie zostały, to szczęśliwy iestem samem wspomnieniem na niego, i nigdy go nie zapomnę, dopóki mi sława narodu mego drogą będzie. Nie zgał on wszelako wszędzie. Dwa świeżo uwolnił narody. Niech wiedzą Chrześcianie, że znajdą go zawsze u swego boku, skóro tylko walczyć będą za Boga, wolność i Oryczność!

DONIESIENIA PRYWATNE.

W kantorze przy ulicy Długiej nro 550 w domu dawniej Baldego obok domu Lasockich, gdzie iest skład win węgierskich i Rum Jamaika, znajduje się kilka set gasiorów i kilka tysięcy butelek wina węgierskiego na różne ceny, więcej i mniej wytrawne od kilkunastu lat wystale w dobrych gatunkach, czyste i zdrowe, przedające się ciągle po znizoney cenie, tak na garce iako i w sporych butelkach, iest także prawdziwe wino stare szampańskie 180 letnie na złp. 8 but. wartujące złp. 15; czerwone Erzlaim kilkoletnia essencya stara, i część starej Madery. Rum Jamaika garniec złp. 21 gr. 15 but. spora po złp. 4 gr. 25 zmienia się przysiem, i że nawet te wina na złp. 3 gr. 5, złp. 4 i złp. 5 iuż są wyborne i wytrawne. W tymże kantorze nabyć można sukna czarnego w dobrym gatunku w znizoney cenie po złp. 16 łokieć.

Cena pojedynczego exempt. gr. 10